

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} a i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięczna 1 zł, z 2 krotką dost. do domu zł. 1 30

na prowincyi:

rocznie 18 zł 20 ct. z 2 krotką wysyłką 18 zł.

kwartalnie 3 zł. 80 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct. 1-35

W Niemczech: miesięczna 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Wzrostomianych domosław Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawia wiersz garmondowy 40 ct. mały
ogłoszenia za wyraz 3 ct. najmniej 50.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Haasman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Z sytuacji.

Wiedeń, 31 stycznia. Gdy załatwienie przesilenia węgierskiego zdaje się być już zapewnionem — przesilenie austriackie znów występuje na plan pierwszy. Wszystkie stronnictwa zdają się być już oswojone z tem, że zaledwie po czterech czy pięciu posiedzeniach Izby posłów, rozpoczyna się znów czas rządów bez parlamentu. Zamknięcie parlamentu jest już tylko kwestyą kilku dni. Nie ma tylko jeszcze pewności co do tego, czy odroczenie Rady państwa nastąpi już dziś, czy dopiero z końcem bieżącego tygodnia.

Z wielu stron wyrażają zdanie i życzenie, by parlament załatwił jeszcze tylko ustawę o regulacji plac służby państwowej, a potem został rozpuszczony.

Dzisiejsze posiedzenie będzie prawdopodobnie bardzo burzliwe i to zaraz od samego początku. Wolf zapowiada mianowicie skandaliczne sceny z powodu sprawy słynnego zajścia w łóż dziennikarskiej podczas ostatniego posiedzenia Izby.

Akcyja, zmierzająca do porozumienia, na razie ma bardzo mało szans. Po obu stronach brak skłonności do ustępstw i szczerzej woli — z wyjątkiem umiarkowanych Niemców i liberalnej wielkiej własności. Czesi, jako *beati possidentes* nie chcą na razie nie słyszeć o układach, oświadczając, iż obecnej chwili nie uważają za odpowiednią.

Ale i Niemcy także nie objawiają wielkiego pochochu do akcyi ugodowej. Pewien poseł z niemieckiego stronnictwa ludowego wyraził się, że narady nad wspólnym programem niemieckich stronnictw opozycyjnych potrącają przynajmniej przez trzy miesiące. W okresie bezparlamentarnym będą te narady prowadzone w ten sposób, że co tygodnia będzie się odbywało we Wiedniu jedno posiedzenie mężów zaufania. Rezultat narad zostanie później ogłoszony.

Wiedeń, 31 stycznia. Wczoraj popołudniu odbyła się rada gabinetowa.

Prezydenta ministrów hr. Thuna przyjął wczoraj cesarz na osobnej audyencji.

Wiedeń, 31 stycznia. *Wiener Tagblatt* donosi, że śledztwo w sprawie zajść na galerii podczas ostatniego posiedzenia Izby już ukończono. Prezydent dr. Fuchs zarządził wykluczenie korespondenta *Nar. Listów* Penitzka z łóży dziennikarskiej na przeciąg obecnej sesyi i zawiadomi o tem Izbę na dzisiejszym posiedzeniu. Równocześnie zgani prezydent gwałtowne wtargnięcia kilku posłów do łóży dziennikarskiej.

Grac, 31 stycznia. W rozmowie z współpracownikiem *Grazer Montags-Ztg.* wyraził się p. Hofmann-Wellenhof o sytuacji, jak następuje:

Zamach stanu jest nieprawdopodobny. Będą dalej gospodarowali zapomocą §. 14, aż wreszcie dojdą do przekonania, że tak dalej iść nie można i że trzeba zbliżyć się do Niemców. Aż do tej pory należy strzedz się przed tem, aby walki bratobójcze nie zużywały sił Niemców.

Grac, 31 stycznia. Skutkiem doniesień panslawistycznego pisma *Le Pensee Slave*, pociągnięto do odpowiedzialności sądowo-karnej złożony z 15 osób komitet, który zajmował się urządzeniem bankietu podczas ostatniego zgromadzenia protestacyjnego w Tryeście. Jednego z członków tego komitetu uwięziono.

Celowiec, 31 stycznia. Pewną rozprawę apelaacyjną między słoweńskimi stronami prowadzono tu wczoraj w języku niemieckim i po niemiecku spisywano z niej protokół. Zastępca prawny jednej ze stron, dr. Breje, wniósł przeciw temu protest i odmówił podpisania protokołu.

Innsbruck, 31 stycznia. Jak dzienniki tutejsze donoszą, zgłosiło się wczoraj sześć osób z zamiarem przejścia z kościoła rzymsko-katolickiego na protestantyzm. Są to dwaj kupey i czterech studentów.

Tajny reskrypt ministra Rubera.

Wiedeń, 31 stycznia. *Ostdeutsche Rundschau* ogłasza „zdradzony“ jej tajny reskrypt ministra sprawiedliwości z dnia 24. listopada 1898 r. do wszystkich nadprokuratorów i prokuratorów państwa, oraz trybunałów wyższych sądów krajowych i trybunałów sądowych pierwszej instancyi.

Ostl. Rundschau wyraża zdanie, że reskrypt ten nie jest właściwie niczem innem, jak wskazówka, udzieloną prokuratorom państwa, aby nie tylko

czuwać nad wszelką agitacyą polityczną, ale ją wprost uważali za czynność karygodną. Gdyby prokuratorzy państwa chcieli postępować po myśli tego reskryptu, to musieliby każdego mówcę na politycznym zgromadzeniu, który spotyka się z aplauzem, ścigać jako zbrodniarza i to jako zbrodniarza według §. 87!

Paragraf ten jest prokuratorom państwa przez ministra sprawiedliwości szczególnie zalecony, ponieważ nosi napis: „Zbrodnia gwałtu publicznego przez złośliwe działania wśród szczególnie niebezpiecznych stosunków“. To podołało się — pisze *Rundschau* — panu Ruberowi nadzwyczajnie! „Szczególnie niebezpieczne stosunki“ stworzone są — jak to wyraźnie i z naciskiem przedstawione jest w reskrypcie — przez podniecone polityczne usposobienie.

A więc 1 rok do 5 lat więzienia otrzymać ma każdy, kto stanie się winnym takiego „złośliwego działania“ wśród „szczególnie niebezpiecznych stosunków“.

W dalszym ciągu przytacza *Rundschau* dosłowną ośnowę reskryptu, w którym powiedziano między innemi: „Przez wpływ lekkomyślnej agitacyi, która dla swego utrzymania i bytu potrzebuje walki i dlatego zagraża pokojowi — wzburzone i podjudzone szerokie warstwy ludności stoją wobec siebie wzajem nie tylko rozdzielone, lecz wprost sobie wrogie.“

Niezdrowej doniosłości tego objawu w życiu publicznym odmawiać uwagi — byłoby niewątpliwie zaniedbanie, ciężkim przewinieniem w każdej gałęzi państwowej administracyi. Dlatego i na prokuratorów państwa spada konieczny obowiązek w dobru zrozumieniu ich zadania i zakresu działania, dążyć ze wszystkich sił do tego, aby z ich strony nie zostało zaniedbane nic takiego, co mogłoby prowadzić do złagodzenia i wywołania przeciwności i co mogłoby być przez nie przedsięwzięte dla utworzenia drogi normalnym, pokojowym stosunkom.

Typowy sposób walki wskazuje drogę, na którą organy prokuratury państwa mają wstąpić, aby wziąć kompetentny udział w bezwarunkowo nakazanem zwalczaniu takich prądów. Ta droga jest natury zarówno prewencyjnej, jak represyjnej.

W pierwszym kierunku będzie to zadaniem policyi prasowej występować przeciw wszelkim artykułom w prasie, których celem, w jakiejbyś postaci jest wywołanie wrogich sobie stronnictw wśród mieszkańców państwa i które zdolne są utrzymać siłę tych przeciwności i przyczyniać się do ich rozwoju.

Co do represyjnej działalności prokuratury państwa, będzie obowiązkiem ich przedstawicieli nie zaniedbywać poświęcenia należytej i rozumnej uwagi wszystkim, dającym się publicznie słyszeć głosom o wypadkach zagrożenia lub zaburzenia spokoju, szczególnie o zwalczaniu mniejszości przez większość.

W wypadkach, w którychby się to objawiało przez gwałtowne enuncyacje, interes dotkniętej jednostki biegnie równolegle ze względem na dobro ogółu. Ten podwójny zamach na nieidentyczne sfery prawne wymaga zaostrożnej czujności.

Dla wielkiej części zdarzających się wypadków dostarcza ustawa przez unormowanie istoty czynu dla „zbrodni publicznych gwałtów przez złośliwe działania wśród szczególnie niebezpiecznych stosunków“ (§. 87 u. k.) — odpowiedniego środka represyjnego, który również ma przed oczyma niebezpieczność stosunków.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 31 stycznia. (Z Sejmu węgierskiego). W Sejmie zgłoszono wczoraj nowe wnioski z żądaniem głosowań imiennych nad poprawkami do protokołu. Prezydent Madarasz nie dopuszcza imiennego głosowania nad wnioskiem dep. Lakatosa, aby wynik imiennego głosowania podany był nie tylko w cyfrach, ale i słowami, gdyż z 20 posłów, którzy wniosek ten poparli, kilku jest w sali nieobecnych.

Następnie na żądanie opozycyi prezydent wśród wielkiego hałasu zarządził posiedzenie tajne. Twierdzą, że Madarasz na niem ostrzegal opozycyę przed igraniem z regulaminem Izby, inni zaś mówcy zapowiedzieli, że opozycya wkrótce znów głos zabierze, aby kraj poinformować o rzeczywistym stanie rzeczy, tem bardziej, że wychodzą znów na jaw rozmaite pobudki osobiste, na których urzędystwieniu opozycya żadną miarą zezwolić nie może.

Po ponownym otwarciu posiedzenia jawnego odbyły się dwa głosowania imienne, poczem obrady zamknięto i odroczone do dziś.

Budapeszt, 31 stycznia. Operat mężów zaufania opozycyi o sądownictwie kuryalnem w sprawach wyborczych i o rewizyi regulaminu Izby będzie doręczony rządowi w czwartek. Odpowiedź z oświadczeniem rządu nastąpi prawdopodobnie w sobotę.

Izba posłów nie będzie odbywała posiedzeń w środę, czwartek i piątek.

Wiedeń, 31 stycznia. *N. Fr. Presse* donosi z Budapesztu, że br. Banffy zawiadomił hr. Juliusza Andrassego, iż wieczorem będzie w możności zakomunikować przywódcę dyssydentów postanowienia rządu co do gwarancyj, żądanych przez opozycyę.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 31 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych minister sprawiedliwości Lebret przedłożył projekt ustawy, poddającej sprawę rewizyjną wspólnym obradom połączonych Izb najwyższego trybunału i prosił o przekazanie tego projektu istniejącej już komisji dla spraw podobnych. (Głosy: Odeztał pan motywa!).

Wśród powszechnej ciszy Lebret odczytuje motyw projektu. Minister oświadcza, że ustawa jest konieczną dla uspokojenia kraju. (Oklaski w centrum, szmer na skrajnej lewicy). Minister prosi powtórnie o przekazanie projektu wspomnianej komisji.

Dep. Berry twierdzi, że Izba nie wie właściwie, dlaczego rząd tę ustawę przedkłada. Mówca domaga się, aby w dzienniku urzędowym ogłoszono sprawozdanie Maseau o wyniku śledztwa.

Prezydent ministrów Dupuy zapewnia, że komisji wszystkie akty będą przedłożone. (Oklaski).

Dep. Masabian wyraża zdziwienie, że Izba karna trybunału kasacyjnego ciągle jeszcze prowadzi śledztwo w sprawie Dreyfusa. (Protesty na lewicy).

Dep. Millesand zarzuca rządowi, że przetrzymuje swobodny tok sprawiedliwości i oddaje całą sprawę w ręce Izby. Następnym tego być musi, że w przyszłości wszystkie akta tej sprawy trzeba będzie opublikować.

Prezydent ministrów Dupuy oświadcza, że jeśli komisya zażądała ogłoszenia tych aktów, rząd temu się nie sprzeciwi. Jeżeli Izba ustawę tę przyjmie, okaże się potrzeba wręczenia aktów wszystkim radcom trybunału kasacyjnego. Rząd odpowie wtedy na wszystkie pytania. (Oklaski).

Dep. nacyonalistyczny Faure żąda przekazania przedłożonego projektu komisji specjalnej (Głosne protesty na lewicy).

Minister sprawiedliwości Lebret zabiera głos ponownie i oświadcza, że wynik, śledztwa Maseau nie ubliża w niczem powadze ani nieskazitelności sędziów trybunału kasacyjnego. (Poruszenie w całej Izbie).

Po zamknięciu dyskusyi, wniosek odesłania projektu ustawy do komisji specjalnej odrzucono większością 346 głosów przeciw 180. Uchwalono natomiast przekazać projekt w myśli życzenia rządu komisji rewizyjnej. Izba przeszła następnie do dalszych obrad budżetowych.

Uchwalono budżet ministerstwa spraw wewnętrznych i rozpoczęto obrady nad budżetem ministerstwa oświaty.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 31 stycznia. Agitacya nacyonalistów przeciwko Izbie karnej nie ustaje. Usiłują zewsząd stanowisko prez. Loera podać w podejrzenie, mianowicie przez denuncyowanie wprost śmiesznej rzeczy, iż syn jego, Paweł Loew, dyrektor przedziałnego Tow. fabrycznego, posiada w swoim telegraficznym adresie słowo *speranza*. Ztąd zbudziło się podejrzenie, że fałszywe telegramy pod firmą *speranza*, które Picquart wysyłał do Tunisu, należałoby może uważać za adresowane do syna Loera.

W ten sposób usiłowano syna prez. Loera zakłócić w sieć intryg, następnie przesłuchać go w charakterze świadka i wykluczyć kompetencyę trybunału kasacyjnego.

Przeciwko prezydentowi wytoczono również zarzut, iż brat jego jest dotychczas jeszcze notaryuszem w Strasburgu.

Partye wojskowa i antysemitka nie mogły się dotychczas pogodzić z projektem do ustawy o rewizyi ministra Lebreta. Żądają one, ażeby Izba karna wogóle była wykluczona od wyrokowania, oraz ażeby dwie inne Izby we własnym zakresie wydały orzeczenie w sprawie Dreyfusa.

Antysemita wychodzą z tego założenia, że jeśli śledztwo prez. Mazeu'a wykazało tak obciążające momenty przeciwko bezparcyalności Izby kar-

nej — to trybunał ten wogóle nie nadaje się do wyrokowania. Antysemieci chcą także wraz z nacjonalistami wydostać od parlamentu wiadomość o sprawozdaniu komisijnem. Według zapewnień ministerstwa, sprawozdania takiego wcale nie złożono.

Aurora twierdzi, że rezultaty śledztwa, prowadzonego przeciwko Izbie karnej, są wprost śmieszne. Mianowicie zebrano następujące punkty, rzekomo obciążające mającą Izbę karą: 1-o Prezydent Loew miał przed rewizją oświadczyć najstarszemu radcy Sal-
lantinowi, że nie chce mu powierzyć referatu o sprawie Dreyfusa, ponieważ każe mu objąć przewodnicetwo.

„Pochodzę z Alzacji — są słowa rzekome Loewa — i dlatego może byłoby lepiej, gdybym nie brał udziału w tej rozprawie”. Pomimo tego jednak, prezydent Loew prowadził rozprawę. 2-o Wielu sędziów miało, według relacji generalów, gdy powrócili z sali obrad, bardzo namiętnie krytykować orzeczenia Izby, przyczem oświadczyli, że są one wprost fatalne.

Loew powiedział wówczas w interwju, co następuje: „Nigdy nie miałem zamiaru podawać się do dymisji i nie mam żadnej do tego podstawy. Przed trzema tygodniami jednak prosiłem ministra sprawiedliwości, ażeby zdjął ze mnie ten nadmierny ciężar, a do tego kroku skłoniły mnie nieustanne zaczepki. Bardzo ubolewam nad kampanią, jaka się obecnie prowadzi i mogę zapewnić, że rezultaty śledztwa przeciwko izbie karnej są bardzo przesadzone. Bardzo mnie cieszy decyzja rządu co do powierzenia wydania wyroku połączonej Izbie; w ten sposób ja i koledzy moi uwolnieni będziemy od ciężkiej odpowiedzialności. Skoro nas jednak podejrzewają o stronniczość i przekazano wyrokowanie połączonej Izbie, to chyba chcieli dać wyraz temu, iż ze strony tej nowej jurysdykcji oczekują orzeczenia, któreby sprzecznym było z naszymi na tę sprawę zapatrywaniem”.

„Ja mam spokojne sumienie” — kończy Loew swe rewelacje.

Paryż, 31 stycznia. *Temps* poddaje surowej krytyce ostatnie postanowienia rządu.

„Jest to bezprzykładnem zjawiskiem w świecie prawniczym — píše *Temps* — iż na mocy ustawy prawidłowo funkcjonujące ciało sądowe wyklucza się od wyrokowania w przededniu ostatecznej decyzji.

Paryż, 31 stycznia. Esterhazy był wczoraj przesłuchany przez Izbę karą. Obiegają pogłoski, że Esterhazy złożył tylko krótkie zeznania co do swej rzekomej misji w charakterze agenta prowokacyjnego, oraz w sprawie orzeczenia sądu dyscyplinarnego.

Ze względu na ostatni projekt do ustawy, żąda Esterhazy, ażeby go przesłuchano przed połączonymi Izdami trybunału kasacyjnego.

Paryż, 31 stycznia. Komisya, której przekazano projekt do ustawy w sprawie postępowania rewizyjnego, zbierze się dziś, celem przyjęcia do wiadomości rezultatu śledztwa co do dossier.

Wielu członków komisji zamierza przesłuchać tych funkcjonariuszy Izby karnej, którzy zostali zaczepieni przez Beaurepaire'a.

Paryż, 31 stycznia. Pierwotny tekst przedłożenia rządowego, że połączonym Izdom trybunału kasacyjnego przysługuje wydanie wyroku w postępowaniu rewizyjnym tylko w pewnych okolicznościach, został obecnie zmieniony, mianowicie kompetencję tychże Izb rozszerzono na wszystkie sprawy, dotyczące rewizji.

Minister Lebret w motywach do tej nowej redakcji projektu, wskazuje na wielki, doniosły wpływ, jaki wywrzeć powinny orzeczenia wspólnych Izb na ogólny stan umysłów, przez co położy się kres agitacji i rozdrożeniu; wogóle zgubnym prądom, które tak długo Francję nurtowały.

W kuloarach parlamentu zapewniają, że Poincarre i Bourgeois są źle usposobieni dla projektu rządowego.

Bourgeois oświadczył się za nim tylko na wypadek, gdyby sprawozdanie prez. Mazeau okazało konieczną tego potrzebę, ale wówczas należałoby iść jeszcze dalej i zarządzić odpowiednie dochodzenie przeciwko oskarżonym funkcjonariuszom, czego projekt rządowy nie przewiduje.

Przesilenie gabinetowe w Bułgarii.

Sofia, 31 stycznia. Przesilenie ministeryalne trwa dalej. Słychać, że Radosławow otrzymał polecenia utworzenia nowego gabinetu.

Sofia, 31 stycznia. Stoilow odmówił podjęcia się misji utworzenia nowego gabinetu. Rozpoczęto na nowo rokowania z Grekowem.

Kraków, 31 stycznia. Pożegnanie ks. prof. dra Pełczara, dziekana kapituły przemyskiej, którego nominacja na biskupa-sufragana dla Przemyśla — ogłoszona zostanie w dniach najbliższych, nastąpi 25 lutego w auli *Colegii novi*, przyczem ks. Pełczarowi wręczony zostanie pastorał, dzieło brązownika i rzeźbiarza p. Scipa.

Kraków, 31 stycznia. Rozprawa przeciw p. Tellerowi i innym członkom partii socjalno-demokratycznej o pobicie adwokata Dobili kilka członków stronnictwa chrześcijańsko-ludowego została odrzucona celem przesłuchania nowych świadków.

Czerniowce, 31 stycznia. Przy wyborach do prezydium tutejszej Izby handlowej i przemysłowej wybrani zostali: radca ces. Langenhau prezyden-

tem, radca ces. Tittinger wiceprezydentem, a radca budownictwa Gregor prowizorycznym przewodniczącym Izby.

Wiedeń, 31 stycznia. W stanie zdrowia p. Jaworskiego polepszenie trwa dalej, bole w ramieniu i na czole zmniejszyły się, pacjent już nie leży w łóżku. Zdaniem lekarzy, jeżeli przebieg rekonwalescencji będzie, jak dotąd, normalny, to Ekse. Jaworski będzie mógł już za kilka dni opuścić mieszkanie.

Wiele osób wybitnych odwiedza wciąż chorego i dowiadyuje się o jego zdrowie. Między innymi zjawili się wczoraj osobiście w mieszkaniu Jaworskiego minister kolei Wittek, oraz byli ministrowie Plener i Madeyski. Cesarz przysłał kapitana ordynansowego Dittla, z poleceniem dowiedzenia się o stanie zdrowia prezesa Kola polskiego.

Wiedeń, 31 stycznia. *N. fr. Presse* donosi z Rzymu, że Panizzardi w rozmowie z wydawcą jednego z tamtejszych dzienników jak najkategoryczniej zaprzeczył temu, jakoby miał jakiekolwiek stosunki z Dreyfusem. Tego samego jednak nie może powiedzieć o Esterhazym.

Wiedeń, 31 stycznia. *Wiener Abendpost* oświadcza na podstawie upoważnienia, że podana w niektórych dziennikach wiadomość, jakoby zmarła cesarzowa Elżbieta nadwyżki swych rocznych dochodów składała w Banku angielskim i jakoby teraz wyloniła się kwestya opodatkowania tego depozytu, nie zgadza się z prawdą.

Wiedeń, 31 stycznia. Jak dzienniki donoszą, złożono wczoraj przed południem z polecenia cesarza niemieckiego na trumnie arcyksięcia Rudolfa wspaniały wieniec z jedwabną wstęgą i napisem: „Cesarz Wilhelm II. swemu wiernemu przyjacielowi”.

Berlin, 31 stycznia. Rajchstag uchwalił na wczorajszym posiedzeniu etat marynarki.

Berlin, 31 stycznia. Skutkiem mylnego ustawienia zwrotnicy nastąpiło tu zetknięcie się wozów tramwaju konnego i elektrycznego, przyczem jeden z pasażerów zabity został na miejscu, a trzech innych i woźnica odnieśli ciężkie obrażenia.

Berlin, 31 stycznia. Jak *Local Anzeiger* donosi z Essen, wydano ślamiąd świeżo 230 polskich robotników.

Berlin, 31 stycznia. Cesarz Wilhelm złożył wczoraj, z okazji rocznicy zgonu arc. Rudolfa, dłuższą wizytę austr.-weg. ambasadorowi. Cesarz miał na sobie mundur węgierskiego generała.

Berlin, 31 stycznia. Podczas uczty na cześć cesarza w okręgu Wanzleben opowiadał miał tamtejszy landrat Kotze, kuzyn znanego mistrza ceremonii, różne ciekawe historie. Mianowicie cesarz Wilhelm, według tych relacji, przyjął rzekomo mistrza ceremonii Kotzego na ostatniej audyencji rehabilitacyjnej bardzo łaskawie, a rozmowę zakończyć miał temi słowy: „Widzi pan, gdybyśmy przedtem tak na przeciw siebie siedzieli, to wszystko nie byłoby się zdarzyło”.

Tenże landrat opowiadał, że cesarz osobiście zarządził politykę wydalania, oraz wyrzcił przypuszczenie, że Kirschner nie uzyska zatwierdzenia na starszego burmistrza Berlina.

Kolonia, 31 stycznia. *Koelnische Ztg.* donosi, że konsul austriacki w Zanzibarze Oskar Baumann za artykuł, ogłoszony w wiedeńskim czasopiśmie *Zeit. p. t. „Galgensstudien aus Ost-Africa“* otrzyma od austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych ostrą nagannę.

Królewiec, 31 stycznia. W Warpulnen nad Renem utopiło się przeszło 20 dzieci podczas ślizgania się, wskutek załamania się lodu.

Frankfurt, 31 stycznia. *Frankf. Ztg.* donosi, że wkrótce uda się 30 niemieckich oficerów do Turcji w charakterze instruktorów armii. Dotychczas było w Turcji najwyżej 12 instruktorów niemieckich.

Sofia, 31 stycznia. Księżna powiła wczoraj córkę, która otrzyma imię Nadieżda.

Berno (szwajcarskie), 31 stycznia. Zmarł tu dyrektor międzynarodowego związku pocztowego Hoehn.

Rzym, 31 stycznia. Senat przekazał projekt ustawy o traktacie handlowym z Francją odpowiedniej komisji.

Pekin, 31 stycznia. Biuro Reutersa donosi, że cesarzowa wdowa, która sprawuje rządu coraz bardziej absolutnie, wyznaczyła następcę tronu. Cesarz jest odcięty od całego świata. Jak słychać, zanosi się na rewolucję pałacową.

Wiedeń, 31 stycznia. *Wiener Zeitung* donosi: Zarządzenie ministerstwa handlu łącznie z ministerstwem spraw wewnętrznych, wprowadza podział z okazji zaprowadzenia instytucji austr. inspektorów przemysłowych na 20 okręgów lustracyjnych, z których 18 okręg obejmuje: m. Lwów, oraz starostwa w Galicji: Bóbrka, Bohorodeczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Brzozów, Buczac, Cieszanów, Czortków, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jaworów, Kalusz, Kamionka Strumiłowa, Kolomyja, Kossów, Lwów, Lisko, Mościska, Nadwórna, Peczniżyn, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Rawa ruska, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sanok, Skalat, Sniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Strij, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki, Zbaraz, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów.

19 okręg: m. Kraków, starostwa: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Łańcut, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy targ, Nowy Sącz, Nisko, Pilzno, Podgórze, Ropczyce, Rzeszów, Żywiec, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka. — 20 okręg Bukowina.

Siedzibą inspektorów przemysłowych dla powyższych okręgów są miasta: Kraków, Lwów, Czerniowce. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1-go lutego.

Wiedeń, 31 stycznia. *Wiener Ztg.* donosi, że minister rolnictwa zamianował zarządcę leśnictwa Apostola Luczeskula starszym zarządcą, a asystentów leśnictwa Rudolfa Coglivina i Feliksa Matziego zarządcami leśnictwa w dyrekcji domen i lasów w Czerniowcach.

Berno (morawskie), 31 stycznia. Subkomitet dla ustawy kurjalnej, wydelegowany z łona komisji ugodowej, zebrał się wczoraj na rozprawę nad zasadniczymi zapatrywaniem na narodowe grupy interesów.

Po dłuższej dyskusji, w której brali udział: referent d'Elvert, Stransky, Ulrich, Rohrer, Svozil i przewodniczący hr. Spiegel, uchwalono uprosić referenta o wypracowanie projektu ustawy, skoro tylko będą ustanowione główne zasady reformy wyborczej.

Galicyjska Kasa oszczędności.

Wskutek rozsiewanych przez hałałowych spekulantów baśni i zaniepokojenia niemi publiczności, zbadali stan Kasy oszczędności z ramienia namiestnictwa i marszałka krajowego, radca dworu Jägermann, poseł Skalkowski i dyrektor Zgórski. Ze sprawozdania tych mężów zaufania, złożonego namiestnikowi i marszałkowi, wynika, że wkładki oszczędności na żadne straty lub ryzyko narażone być nie mogą.

Nie udało się zatem niecnnej agitacji podkopać bytu tej pierwszorzędną obywatelskiej instytucji, jaką jest pod światłem kierownictwem dyrektora Zimy, gal. Kasa oszczędności. Kasa — jak dotąd — tak w przyszłości będzie stać na straży interesów kraju i nieść swą pomocną rękę tam, gdzieby ją niesumienne konkurencja uchylić chciała. Jednym tylko smutnym sukcesem mogą się aranzierowie agitacji przeciw Kasie poszczycić. Oto znekany nadmierną pracą dni ostatnich dyrektor Zima, zapadł na zdrowiu i nie jest już w stanie sam borykać się z uspakajaniem podnieconej baśniami klienteli. Poprosił o urlop. Zastępować go będzie dr. Romanowski.

Władza rządowa, a także autonomiczna, celem uspokojenia publiczności, wykonywać będzie ustawicznie stały i ścisły dozór. Nowo mianowany komisarz rządowy, radca dworu Jägermann, z mężami zaufania posłem Skalkowskim i dyrektorem Zgórskim, będą stale urzędowali w lokalu Kasy.

Zarządzenia te uspokoją niewątpliwie publiczność i wrócą zupełnie zaufanie instytucji, która przez 55 lat swego istnienia przeszła już gorsze ciosy, wywołane ogólnym popłochem wskutek wybuchu wojen lub spadku waluty, a przecież przetrwała je wszystkie. Chyba że żydowska agitacja niezgo więcej nie dokaże. Kasa oszczędności lokuje wkładki w pożyczkach na pierwszą hipotekę domów, dóbr ziemskich i tylko w małej bardzo części na weksle. Tego naraz nie spali ogień, nie zabierze woda. A zresztą Kasa stoi pod ścisłym dozorem rządu.

Rząd przez swego komisarza i mężów zaufania skonstatował, że z składujących nikt najmniejszej straty ponieść nie może i nie poniesie.

Wszelka zatem obawa jest niezasadniona. Popłoch szerzą tylko ci, którzy chcą z niego dla siebie korzyść wyciągnąć. Jeżeli kto potrzebuje jakich informacyj, niechaj uda się po nie śmiało wprost do Kasy. Tam u źródła kompetentnego najlepiej się poinformuje, a niechaj nie daje posłuchu nieuzasadnionym pogłoskom.

KRONIKA.

Metropolita lwowski, arcybiskup Kuilowski przybył wczoraj do Lwowa i złożył wizytę namiestnikowi hr. Pinińskiemu. Wieczorem odjechał arcyb. Kuilowski do Stanisławowa.

Pożar w Srokach wsi, leżącej o milę za rogatką Żółkiewską, własność p. Wacława Zaleskiego, wybuchł wczoraj około 4 popołudniu w obejściu dworskim. Ogień ujrzano z fabryki p. Wanga i wezwano telefonem straż pożarną miejską, Sroki leżą bowiem jeszcze w rejonie pożarowym miasta.

Pożar rozpoczął się w stodole, z której wywożono słomę do miasta, przyczem zajętych było około 30 ludzi. Pastwą płomieni padły dwie stodoły ze zbożem i stóg, zawierający około stu kóp zboża.

Ratunek był nader trudny z powodu braku wody. Pomoc niesły ochotnicze straże, które przybyły z sikawkami z Dublan i Prus.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Jaśle z grupy gmin wiejskich, rozpisano prezydentem namiestnictwa na dzień 1 marca b. r., i dwóch członków tejże Rady z grupy gmin miejskich na dzień 2 marca br.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowym o godzinie i w lokalach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doreczy wyborcom starostwo.

Pogrzeb ś. p. Stefana hr. Zamoyskiego odbędzie się w środę 1 lutego b. r. w Wysocku o g. 11 z rana. Dla pragnących wziąć udział w żałobnym obrzędzie, najskładniej przyjechać do Jarosławia, dokąd pociągi od strony Lwowa przychodzą wedle czasu średnio-europejskiego z rana o g. 7 m. 38 i o g. 11 — ze strony Krakowa z rana o g. 10 m. 47, zaś po północy o g. 2 i 5 (nad ranem). Z Jarosławia, 2 mil drogi, można łatwo dostać się zaprzęgami, które prawdopodobnie będą czekać na dworcu, lub ostatecznie flakrem. Obrzędy żałobne rozpoczyna się mszą św. o g. 11 i potrwa ją niezawodnie do 1-ej z południa. Gdyby kto pragnął koleją Jarosławsko-Sokalską dojechać do stacji Surochów (4 kilometry oddalona od Wysocka) może od strony Jarosławia przybyć w południe o godzinie 12-tej, zaś od strony Sokala z rana o godzinie 7-mej.

Dotknięty strata tyle zasłużonego prezesa, Wydział centralny Towarzystwa urzędników prywatnych odbył nadzwyczajne posiedzenie, na którym powziął następujące uchwały:

1. Wydział centralny uznał się w myśl §. 15 statutu powołanym do reprezentowania na pogrzebie całego Towarzystwa, w którym weźmie udział przez delegację złożoną z wiceprezesa, dwóch członków Wydziału i dyrektora.

2. Delegacja ta złoży imieniem Towarzystwa na trumnie zmarłego wieniec, na którego szarfach widnieć będzie napis: „Towarzystwo urzędników prywatnych swemu nieodżałowanemu prezesowi“.

3. Delegacja ta złoży również wieniec nadesłany przez niemieckie towarzystwa z napisem: „Deutsche österreichische Privatbeamten-Vereine“.

4. Imieniem Towarzystwa przemówi nad grobem dyrektor.

5. Wydział centralny przysła rodzinie śp. zmarłego na ręce hrabiny-wdowy pismo kondolencyjne.

6. W najbliższym sprawozdaniu rocznym zamieszczony zostanie portret ś. p. prezesa w czarnych obwódkach i wdzięczne wspomnienie pośmiertne.

7. Podczas zjazdu delegatów do Rady nadzorczej zarządzi Wydział centralny nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego.

Nowy Sącz. (Od nasz. kor.). D. 29 bm. pokazały się w naszym powiecie, wsi Klimkówce, należące do dóbr Dąbrowa, własności p. Krempnera, wilki.

Bunt dozorczyń szpitalnych. Londyn zagrożony jest obecnie niezwykle bezrobociem, na którym bodaj, że najwięcej ucierpią ubodzy. Powód dala rzeź nader blaha.

Jeden z lekarzy, podczas wizyty w szpitalu zaważywszy u infirmerki, Anny Bevan, pierścionek na palec, prosił ją, aby go zdjęła, albowiem przy opatrywaniu ran, może skałeczyć siebie lub chorego. Dozorczyni objaśniła, iż jest pierścionek zaręczynowy i dodała, że raczej opuści szpital, niż rozstać się z obrączką choćby na jedną chwilę; a wobec oporu lekarza, tak też uczyniła.

Za jej przykładem poszło 48 koleżanek, przywilych nosić biżuterię, nazajutrz zaś wszystkie infirmerki londyńskie przez solidarność, ukazały się w szpitalach z pierścionkami na palcach.

Ponieważ niepodobna było oddać wszystkich, przeto lekarze ograniczyli się zwróceniem uwagi władzom, które podobno zdecydowały, ażeby wprowadzić do regulaminu szpitalnego zakaz noszenia biżuterii przez infirmerki.

Ankieta w sprawie wróbli. Prefektura departamentu Sekwany rozesłała okólnik do rolników okolicy Paryża z zapytaniem co do użyteczności lub szkodliwości wróbli dla rolnictwa. Rezultat tych dochodzeń, zestawiony przez Vinceya, okazał się dla wróbli niekorzystny.

Obojętnie na kwestję zapastruje się 17 gmin, które wróbla nie uważają ani za ptaka szkodliwego, ani za użytecznego, 46 gmin żąda wytopienia tego ptactwa, a 5 tylko domaga się dlań opieki. Gminy nieprzyjazne pragną, by prawo pozwoliło im strzelać do wróbli w każdej porze roku.

Straty w zbiorach, wyrządzone przez wróbla w okolicy Paryża, p. Vincey ocenia na 200.000 franków.

Według jego zdania, obfitość pokarmów roślinnych zmieniła obyczaj wróbla, skłoniła go bowiem do zrzucenia charakteru ptaka owadożerczego, a skutkiem tej zmiany stracił użyteczność swą dla rolnictwa.

Zmarli:
W Kolomyi: Karol Kämmerling, major 95 p. p. nagle na udar serca.

W Łazach koło Bochni: Paulina Pallanowa, wdowa po star. leśniczym w 67 roku życia.

W Śniatynie: Michał Leopold Haase, nauczyciel ludowy w 27 roku życia. — Józef Hoffman, em. lekarz szpitalny, w 70 roku życia. — Anna Grzebińska, żona ślusarza kolejowego w 59 roku życia. — Piotr Wysowski, blockmeister kolei państwowej w 26 roku życia. — Józefa Krzeczunowiczowa w 84 roku życia.

W Tarnowie: Henryk Ader w 75 roku życia.

W Warszawie b. artystka teatru Rozmaitości, ś. p. Marya z Mianowskich Paprocka.

Młoda, inteligentna, wykształcona, zmarła przedwczesnie skutkiem gwałtownej choroby piersiowej. Śp. Paprocka była stałą współpracowniczką „Kuryera Porannego“. Osierociła męża i dwoje dzieci.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Maks Wolfsthal da się słyszeć w piątek w sali Domu narodowego. Młody skrzypek zrzuci od tej chwili pozory „cudownego dziecka“, a występuje z całą powagą artysty. Przy wielkim jego talencie i dojrzałym już wirtuozostwie, będzie mu z tem bardzo do twarzy.

Herman Suderman zapadł, jak telegrafują z Berlina, na chorobę kiszek. Lekarze wysyłają autora „Honoru“ na kurację do sanatorium w Würzburgu.

Wagner w Madrycie. Wypadkiem sezonu muzycznego w Madrycie było wystawienie „Walkiry“ Wagnera w operze królewskiej. Prasa przez kilka tygodni przygotowywała publiczność, pracowała nad tem, aby ją zapoznać z obcymi postaciami mitologii starogermańskiej. Libretto przetłumaczył na język hiszpański p. Cadanus; p. Soriano ogłosił w książce wrażenia z odbytej w roku ubiegłym podróży do Bayreuth, a znakomity artysta-malarz Benlliure narysował afisz teatralny, z postacią pędzących na dzikich rumakach eór Wotana. Afisz ten, w jaskrawych barwach wykonany, rozlepiony został na wszystkich rogach ulic i zwracał na siebie uwagę zdumionych przechodniów, z których niejedni na pewno musieli, iż ma przed sobą afisz cyrkowy. W dniu przedstawienia teatr, pomimo wysokich bardzo cen, zapelniał się publicznością, która zrazu zachowywała się obojętnie, stopniowo wszakże ulegała wrażeniu muzyki i wystawy, która była świetna. Śpiewacy i śpiewaczki, Hiszpanie i Hiszpanki, weale dobrze wywiązały się ze swego zadania.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 31 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 361.—, Węgierskie akcje kredytowe 398.—, Anglobank 156.—, Bank zwiążk. 277.50, Union 309.50, Laenderbank 245.50, Staatsbahny 302.70, Lombardy —.—, Kol. Elbthal 257.—, Kolej północna 351.—, Tytoniowe 126.50, Rima Murania 313.—, Alpij 221.80, Renta na maj 101.45, Węg. renta koronowa 97.90, Austr. renta koronowa 102.20, Losy tureckie 58.50, Poż. m. Lwowa 94, 4% listy Gal. Banku hipotecznego 96.75, Gal. obl. prop. 97.65, 4% galic. pożyczka krajowa z r. 1893. 97.25, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 97.70, 4% Listy Banku kraj. 98.—, 4 1/2% Listy Banku kraj. 100.75, Marki (za 100) 58.95 per cassa, —.— per ultimo. Za 10 funt. szterl. 120.45, Ruble 127.25.

Tendencja wogóle mocna, w końcu węg. za rezerwą wrzeczono wskutek osłabienia targu berlińskiego, czego powodem ma być ruch robotniczy w Saksonii.

Budapeszt, 31 stycznia. Wczor. g. Austr. kred. 361.20, Węg. bank kred. 398.25, Węg. bank eskontowy 253.50, Węg. bank hipoteczny 247.50, Węg. renta koronowa 97.70, Rimanurania 312.50, Węg. 4-proc. renta 119.50, Węg. bank dla przem. i handlu 105.—, Staatsbahny —.—, Kolej uliczne 401.50, Kol. południowa —.—, Węg. poz. premowa 160.50, Austr. renta koronowa 101.75, Węg. renta koronowa 97.75, Elektr. kol. uliczne 226.—, Ganz & Co. 2230, Salgotarjaner 644.—, Austr. złota renta 120.—, Akcje elektr. 148.—.

Frankfurt, 31 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 226.50, Staatsbahny 154.70, Lombardy 31.30, Alpij 220.—, Austriacka renta papierowa 101.—, Austr. srebrna renta 100.80, Austr. złota renta 101.55, Węgierska złota renta 100.70, Unionbanki —.—, Akcje elektr. 161.50, Kolej półn.-zach. —.—.

Uspokojenie silne.

Berlin, 31 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 226.50, Staatsbahny 154.60, Lombardy 31.10, Austr. złota renta 101.60, Austr. srebrna renta 101.—, Węg. złota renta 100.50, Disconto Comandit 199.—, Laura 220.60, Böhmer 240.50, Harpener 131.75, Kolej Ostpreussen 95.60, Kolej Mittelmeer 108.25, Kolej Meridional 141.—, Kolej Henry —.—, Renta włoska 94.10, Południowa —.—, Mławka —.—, Turki —.—, Renta hiszp. —.—, Prywatne dyskonto 3 7/8, Austr. renta papierowa 100.80, Bustelradery 325.—, Austr. banknoty 169.60, Alpij 101.75, Dawizy na Wiedeń (długie) 168.85, Dawizy na Wiedeń (krótkie) 169.30, na Paryż (krótkie) 81.10, na Amsterdam 168.65, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.41.

Berlin, 31 stycznia. Wczor. giełda wieczorna (Nachbörse) Kredyty 226.40, Staatsbahny 154.60, Lombardy 29.90, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.45, Ros. banknoty (ult.) —.—, Disconto Comandit 203.10. Uspokojenie spokojne.

Paryż, 31 stycznia. Wczor. giełda Cred. foncier 748 —.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 93.80, Grecka pożyczka 220.—, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 52.90. Uspokojenie silne.

Hamburg, 31 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 226.50, Lombardy 32.—, Staatsbahny 154.50, Austr. złota renta 102.—, Węgierska złota renta 100.80, Srebro 80.00, żądano, 80.40 placono. Srebrna renta 101.25, Włoskie 94.25, Losy z 60 r. 140.—.

Uspokojenie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 31 stycznia. Pszenica na marzec 9.64 do 9.65, na kwiecień 9.46 do 9.48, żyto na marzec 7.97 do 7.99, na jesień —.— do —.— zł., kukurydza na październik —.— do —.—, owies na marzec 5.85 do 5.86 na październik —.— do —.—, kukurydza na maj 1899 r. 4.96 do 4.67, rzepak na sierpień 1899 r. 12.— do 12.10.

Praga, Cukier gotowy 12.52 1/2, na luty 12.52 1/2, na marzec 12.75 1/2. Nowa kampania 12.20.

Berlin, Spirytus (siebziger) loco 40.30, (funfziger) —.—.

Wrocław, Pszenica stara biała —.—, złota stara —.—, nowa biała 16.70, nowa złota 16.60, żyto 14.50, owies stary —.—, nowy 13.—, rzepak 19.90.

Spirytus (funfziger) na styczeń 57.40 za wypowiedzeniem, (siebziger) na styczeń 37.90 za wypowiedzeniem, (funfziger) —.— za 100 kl. 12.75.

Paryż, Żyto na bieżący miesiąc 14.25, na luty 14.25, na marzec-kwiecień 14.25, na cztery miesiące od marca 14.30, Pszenica na bieżący miesiąc 21.55, na luty 21.65, na marzec-kwiecień 21.65, na 4 miesiące od marca 21.70.

Mąka znak „12“ na miesiąc bieżący 44.90, na luty 45.20, na marzec-kwiecień 45.60, na cztery miesiące od marca 45.55.

Spirytus na bieżący miesiąc 45.—, na luty 44.75, na marzec-kwiecień 44.50, na cztery miesiące od maja 44.50.

Cukier biały na bież. miesiąc 29.12 1/2, na luty, 29.75, na cztery miesiące od marca 29.75, na cztery miesiące od maja 30.25.

Hamburg, Pszenica loco nowa holst. 162 do 167, żyto meklemburskie nowe 148 do 153, południowo-rosyjskie nowe 118 do 120. Nafta loco 6.85 mk.

Hamburg, Spirytus na styczeń 20.25, na luty-marzec 19.40, na kwiecień-maj 18.90. Nafta loco 6.85.

Wiedeń, 31 stycznia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 9.57 do 9.59, owies na wiosnę 6.17, żyto na wiosnę 8.17 do 8.19, kukurydza na maj czerwiec 5.14 do 5.16, rzepak na sierpień wrzesień 12.20 do 12.30. W ostatnich obrotach notowano: pszenica na wiosnę 9.50, pszenica na maj czerwiec 9.42, żyto na wiosnę 8.17 do 8.17, kukurydza na maj czerwiec 5.10 do 5.15, owies na wiosnę 6.16 do 6.17.

Ceny spirytusu: 18.20 za gotówkę, 18.40 za wypowiedzeniem.

19 Władysław Orkan.

Komornicy.

POWIEŚĆ.

— Trza Józusiowi zwarzyć jakie śniadanie, bo wczorajsza wiecezra już pewnie wydrewniała... Trza mu też zwarzyć, chlipnie co i pudzie ta do lasa... znowu na całutki dzień — mocny Boże!

Rozpalila ogień na naiepie i przystawiła wodę w garnku. Robila cicho bez hałasu.

— Ta jeszcze czas, niech leży... bo się dość we dnie namitrzyży. Biedne chłopczyko!

Po dużej chwili, gdy już woda wrzała, Margośka, siedząc przy naiepie, poczęła śpiewać Godzinki, któremi zwykle codziennie budziła Józka. Przy pierwszej zwrocie zeskakiwał i biegł do konewki po wodę. Potem się obkwal, śniadł co — i do lasa...

Myślała matka, że i dziś tak będzie. Zespięwała cząstkę pierwszą — Józek spi... Zespięwała drugą — Józek spi... Cóż to takiego? Czy nie chory przypadkiem?

Podeszła ku jego wyrkowi.

— Józus!

— Co?

— Nic spisz przecie?

— Ho! Odkąd ja niespię!

— To wstań, bo już czas będzie na ciebie.

Teraz dzień krótki, wnet zmazaci Musisz co ze-

śniadać, a potem przewdziać się. Wstań, wstań moje dziecko...

— Matusiu!

— Co? Czegóż chcesz? — wróciła się ku niemu.

— Ja dziś do lasa nie pudę.

— Czy... czyś chory?

— Nie, ino... — usiadł na pościeli. — Ja pudę do Pesztu!

Stała chwilę, uderzona tak niespodzianą odpowiedzią do Pesztu!

— I... i jakże tam pudzies?

— Tak jak chodzą insi, prosiutko koleją...

Matka dopiero teraz przyszła do siebie.

— Co też ty mówisz dziecko... do Pesztu? To nie tak blisko, żeby przefurgnąć, jak ptak... a cobyś tam robił bez zime?

— Ho! Tam roboty nie brak. Fabryk pełno... ino rąk brakuje. Przy cegielni katedy mogą dostać pracę i nie tak, jak tu. Bo zarobię z papierka, abo i więcy...

— Któż ci to dziecko naopowiadał takie bzdurstwa?

— Mówili ci, co byli... a zresztą ja sam nad tem nie mało myślał.

— Rąk we świecie nie brak, moje dziecko. Narodu więcy, jak roboty...

— Ludzie mrą...

— I rodzą się! A rodzi się ich więcy... I unas widzisz, co tu ludzi, a zarobku mało. Czy myślisz, że tam insze kraje? Tak biedni są, jak i tu... Bogatszych może więcy, niż u nas, ale co to płaci na takie miasto? Tam ściąg narody mają, zewsząd idą i wrzederia iadni druzim ten kawałek chleba.

— Ale tam łatwiej wydrzeć, niż tu...

— Kto ma zdrowie!

— I ja mam, chwala Bogu.

— Aleś jeszcze plony... daleko ci do chłopca!

— A za chłopca robić muszę... nie pomoze! Co się nadźwigam, jak i w lesie, to inszyby się z dzieścią razy zżanał.

— Dyś się narobisz dziecko, bo się trza narobić. Aleś przecie w chalupie, to jakosi łatwiej... Widzi się, jakbyś poszedł, że wszystko będzie gorzy...

— Coby! To się ino tak zdaje. Nima się na co spuszczać, bo tu o zarobek trudno. Dobrze, po kiela buki wożą fabryce... a jak fabryka stanie, to co będzie? Powiedzie!

— Dyć bieda tak i tak bieda. Ale zawdy swoja bieda lepsza... Bo jak przydzie — tak przydze, to masz przynajmniej na czem legnąć... A u ludzi!

— Nie taki ta świat obey! Nie wiercie. Wszędy chwałą Pana Boga i dwojacy są: zli i dobrzy.

— Natrafić ino trudno.

— Zawdy przecie ja od nikogo łaski potrzebował nie będę. Żeby mi ino Bóg dał zdrowie...

— Matko Najświętsza!

— A jak też będę i robił, co zdole, to mię nikt za psa nie weźmie, ba za czleka! Tu robię telo roków, a da mi kto pościwe słowo, abo co?

Uniósł się na wyrku.

— Mocny Boże! — szepnęła Margośka.

(C. d. n.).

Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego.

W sprawie handlu nierogaczyną.

Jak wiadomo, poruszona została w ostatnich czasach przez ministerstwo spraw wewnętrznych sprawa ewentualnego wydania rozporządzeń, zabraniających praktykowanego dotychczas gdzieindziej i u nas w kraju domokrajnego handlu nierogaczyną.

Sprawa ta ma doniosłe znaczenie dla stosunków ekonomicznych naszego kraju — a to z powodów, które postaram się w krótkości przypomnieć i wyjaśnić.

W budżecie rocznym największej ilości gospodarstw włościańskich stanowi chów nierogaczyny najważniejszą, a w bardzo niestety licznych gospodarstwach włościańskich najniższego typu t. j. w gospodarstwach t. z. chłupników prawie wyłączną gałęź dochodów. Włościanin nasz płaci podatek, kupuje buty, kożuch, spłaca ratę i procent w towarzystwie zaliczkowym, premię asekuracyjną i t. p. dopiero wtedy, kiedy sprzeda wypasiony przychówek chlewny. Jestto jego jedyne źródło dochodu w gotówce i jedyna gałąź przemysłu rolniczego, pozwalająca na jakieś takie spożytkowanie odpadków a często i głównych płodów gospodarstwa rolnego i domowego. Jestto w końcu, ze smutkiem przyznać trzeba, jedna z nie wielu gałęzi zarobkowych wolna od gorącego ucisku przyjaznej dłoni fiskalnej, tudzież od niebezpiecznej w innych gałęziach zarobkowych konkurencji żydowskiej.

To też chów nierogaczyny w gospodarstwach włościańskich doznawać powinien bardzo pieczołowitej i starannej opieki, poparcia i starania o rozwój ze strony powołanych do tego czynników autonomicznych i rządowych, a poparcie to ze strony pierwszych znachodźców powinno dobitniejszy wyraz, aniżeli się to działo dotąd przez założenie śmiesznie małej ilości chlewni zarodowych.

O urządzaniu wystaw okręgowych, o rozdawaniu premii i innych gdzieindziej w świecie tak szeroko zastoso- wywanych środkach, słycać u nas jedynie raz na parę lat.

Jeszcze większej i staranniejszej opieki od chowu doznawać powinien handel nierogaczyny, który w obec swojego eksportowego charakteru jest sprawą podwójnie ważną; raz ze względu na potrzebę ułatwienia włościaninowi producentowi w ogólności pozbycia nierogatego przychówka a po drugie z uwagi na zabezpieczenie łatwego wywozu towaru z kraju i łatwego, wolnego od szyskan i trudności weterynaryjno-sanitarnych odbytu na towar za granicą kraju.

Do opieki nad handlem nierogaczyny, poczuwały się dotychczas w obowiązku tylko czynniki rządowe administracyjne, czynniki autonomiczne spełniały opiekę tę dotąd jedynie w formie bardzo platonicznej a mianowicie w formie petycji, rezolucji sejmowych, petycji towarzystw gospodarczych, izb handlowych, przemysłowych i t. p. środków, wyrażających pobożne życzenia, rzadziej żądania i na tem koniec.

Czynniki rządowe administracyjne pojmowały i pojmują dotychczas ochronę handlu nierogaczyną, tak jak w ogólności bydlętem, w formie bardzo skomplikowanej policyi weterynaryjnej, w formie paszportów, z których drukarnie rządowe bardzo piękne muszą mieć dochody — dalej w formie ograniczania tego handlu przez pożądaną, co prawda w zasadzie, byle nie przechodzącą w szablonowe sekatury, kontrolę nad targami — jarmarkami — i ładowaniem towaru na stacjach kolejowych i t. d. Mają te ścisłe środki kontroli swoją rację bytu, raz z uwagi na ochronę kraju od klęsk zarazy, niszczący miernej i tak inwentarz żywy stanu rolniczego, a po drugie z uwagi na państwa zagraniczne, które, jak to zwykle rząd na obronę swoich surowych rozporządzeń przytacza, tem mniejsze ze swej strony trudności i ograniczenia robią importowi towaru z Galicji, im ścisłej i ostrzej przestrzegane widzą u nas środki weterynarno-policyjne.

Nie można więc właściwie nie mieć przeciw ścisłej i surowej kontroli władz nad handlem nierogaczyny, gdyby nie sprawdziło się tu nie raz przysłowie, w którym: *das Kind wird mit dem Bade ausgegossen* — t. j., że się ten handel tak troskliwą otoczy opieką i kontrolą, że, kiedy wreszcie ograniczenia zostają zniesione, nie ma właściwie już czem handlować.

Zachodzi teraz pytanie, czy rząd prócz tej czysto negatywnej opieki nad handlem nierogaczyny, polegającej na orzekaniu, kiedy ruch handlowy, skąd i dokąd zostaje zabroniony, wykonywa jakąś dodatnią pozytywną opiekę — czy położył ze swej strony jakąś podstawę ścisłej prawnej dla wzajemnych stosunków między sprzedającymi nierogaczynę producentami, a kupującymi ją handlarzami, engrosistami i pośrednikami, czy jednym słowem, troszczy się o to, aby w stosunkach tych panowała równowaga, nie dopuszczająca pokrzywdzenia jednej strony przez drugą w sposób, mogący przynieść szkodę tak jednostce, jak i ogółowi.

Na pytanie to trudno odpowiedzieć twierdząco. Prócz starannego ze strony władz podatkowych obłożenia arkuszami podatku zarobkowego handlarzy

bydłem i nierogaczyną, którzy umieją jednak i tak sprytem swoim wyprowadzać w pole, nawet tak wszechwiedzące organa, jakimi są nasi inspektorowie podatkowi — a to w ten sposób, że jeden na pięciu płaci podatek, a czterej inni uchodzą za pomocników tamtego, nie mających nibyto prawa kupować na własny rachunek; prócz tej opieki fiskalnej nie troszczy się niestety nikt o to, w jaki sposób ułatwić sprawiedliwe porozumienie między sprzedającym i kupującym i zabezpieczyć ich wzajemne prawa i pretensje.

Opieki tej potrzebują przedewszystkiem sprzedający producenci — a wśród tych najwięcej włościanie.

Kupujący handlarz, doświadczeniem, fachową wiedzą, kapitalistyczną siłą, a przedewszystkiem panującą w tej sferze zawodowej bezprzykładną solidarnością, stoi znacznie korzystniej i lepiej od swojego sprzedającego kontrahenta.

Chłop — przez brak zmysłu kupieckiego, przez nieświadomość ceny targowej i ewentualnych jej zmian, a przedewszystkiem przez gniotącą go nieraz konieczność sprzedania towaru w czasie, kiedy towar ma najniższą stosunkowo cenę — bo ta sama bieda ciśnie wielu innych chłopów-producentów i wywołuje zbytnią podaż i spadek ceny — jest zawsze w położeniu niekorzystnym i potrzebuje opieki i obrony przed wyzyskiem.

Jeszcze, kiedy handlarz przyjdzie na miejsce do wsi — to pół biedy — on musi zrobić pierwszy ofertę kupna i podać cenę, — sprzedający może udawać, że sprzedać nie chce, wtedy handlarz, jeżeli istotnie zamierza kupić, musi cenę podnieść, a sprzedający spokojnie może przeprowadzić, trudną nieraz dla jego głowy nierachunkową, kalkulację, pozwalającą, albo nie pozwalającą na pozbycie towaru, — chłop ma czas i sposobność poradzić się sąsiada i w razie jakiegoś oszustwa, o które w tych transakcjach o nierównej zdolności kontrahentów nie trudno — ma pomoc i obronę na miejscu.

Inna rzecz na jarmarku i targu: tutaj w razie silniejszej podaży jest nieraz położenie chłopu, sprzedającego towar, wprost rozpaczliwe.

Rano sprytni handlarze, będący zawsze z sobą w ścisłym porozumieniu, mimo pozornej konkurencji, zaczynają umyślnie płacić nieco wyższe ceny, aby obałamucić sprzedających — w miarę, jak towaru na targ przybywa, ceny niestosunkowo spadają i nieświadomy stan rzeczy chłop, sprzedaje na koniec towar swój za bezcen.

Najzłubniejsze dla sprzedających nierogaczynę są powszechnie obecnie na każdym jarmarku formalne zwowy handlarzy — z których pierwszy ofiaruje za sztukę n. p. 50 zł., drugi już tylko 35, trzeci 30, a czwarty kupuje wreszcie od zdeterminowanego producenta tę sztukę za 25 zł., podczas kiedy koledy jego w taki sam sposób operują na innych oglądanych już i tak samo zdeprecjonowanych sztukach.

Tutaj trzeba przyjść koniecznie w pomoc włościaninowi przez zaprowadzenie stosownej kontroli i udzielenie chłopu przynajmniej wyjaśnienia i porady, bo innego środka na zwalenie tych kartelów nie ma.

Na każdej targowicy winna być przedewszystkiem waga — funkcyjująca pod powagą organów gminnych lub powiatowych i pod kontrolą, — tak, aby sprzedający przez porównanie żywej wagi swego towaru i ceny targowej, która winna być na podstawie zrobionych z początkiem targu sprostżeń przynajmniej w przybliżeniu oznaczona — mógł przyjść do przeświadczenia, za jaką najniższą cenę może tego dnia pozbyć towar, bez doznania zbyt dotkliwej straty.

Prócz tego rola tak zwanych komisarzy i inspektorów targowych gdzieindziej już zaprowadzonych, winna być rozszerzona i nie ograniczać się na pobieraniu opłat targowych, — lecz mieć na celu wymienioną wyżej opiekę nad słabszymi z pomiędzy targowych kontrahentów, informowanie ich o środkach zabezpieczenia się od wyzysku.

Z tego, co przytoczyłem wyżej, wynika aż nadto jasno, że poruszona przed niedawnym czasem w kraju sprawa ewentualnego wydania zakazu handlu domokrajnego nierogaczyną ze stanowiska ochrony produkcji drobnej nie zasługuje na dodatnie zaopiniowanie.

Jeżeli handel domokrajny trzodą chlewną powoduje trudności w wykonywaniu kontroli weterynarno policyjnej — to z drugiej strony jest on bardzo znacznym ułatwieniem dla producenta drobnego; ułatwia mu znacznie pozbycie towaru — uwalnia go od potrzeby włączenia się po jarmarkach i targach — straty czasu i pieniędzy, z których nieraz i połowy do domu po sprzedaniu towaru nie dowiezie.

Że za projektem wzbronienia handlu domokrajnego trzodą oświadczyły się podobno niektóre organa rządowe, o zdanie w tym kierunku zapytywane, — to w tem jeszcze jeden więcej dowód, że u nas wiele ważnych bardzo spraw decyduje zapatrywanie, wychodzące z zielonego stolika, na którym rośnie dużo kwiecica fiskalnego, ale na którym nie wiele chyba dotąd wyszło zdrowych i pożywnych ziarn nasienia ekonomicznego. Policya weterynarna kosztuje dziś już krocie — i wydatki na nią rosną z każdym dniem — trudno więc zrozumieć konsekwencję w obarczaniu ludności ciężarami podatkowymi na

opłacanie tej policyi i równocześnie utrudnianie tej ludności i tak ciężkiej już nad wyraz egzystencji gospodarczej.

Ognik.

Z Królestwa.

Na odbytem przed paru dniami miesięcznem zebraniu członków warszawskiej sekcji rolnej, obok kilku referatów natury techniczno-gospodarczej, odczytana została przez p. H. Radziszewskiego praca jego o podatku gruntowym, zawierająca zarówno historję tego podatku w Królestwie, jak też krytyczną jego ocenę. Pomijając pierwszą, historyczną część referatu, streszczamy tutaj krytyczne uwagi autora, dotyczące dziś istniejącego stanu rzeczy.

Obecnie obowiązujący system podatkowy wprowadzony został w r. 1866; za zasadę przyjęto podatek dworski i wprowadzono w niem pięć klas podatkowych, względnie do szacunku ziemi. Okoliczność tę uznaje autor za pierwszą wadę systemu podatkowego, bo ziemię nie tylko oszacowano w ogóle w Królestwie zbyt wysoko, ale — co gorsza — klasyfikację przeprowadzono nieściśle, bo zbyt pośpiesznie i w rezultacie rozkład okazał się w przeważającej ilości wypadków, nie odpowiadającym istotnemu stanowi rzeczy, co naturalnie musiało się fatalnie odbić na stosunkach rolnych w kraju. Dla złagodzenia wyraźnie niedokładnego rozkładu podatku dworskiego, ustanowiono wprowadzić podatek dodatkowy, obliczony na innych podstawach, ale i to sprawy nie poprawiło, po części nawet z winy samych rolników, którzy nieraz wartość ziemi sztucznie podnosili, w celu uzyskania w razie sprzedaży ceny wyższej.

System opodatkowania gruntów włościańskich odznacza się temi samymi wadami, oparto go bowiem także na obliczeniu podatku dworskiego, z tą jednak różnicą, że podatek gruntowy włościański jest niższy od podatku, płaconego przez dwory, i to dość znacznie. Naprzykład w gub. kieleckiej podatek od morgi włościańskiej wynosi 15 kop., gdy od morgi dworskiej 30 kop., chociaż wartość ziemi w danej wsi nie może się tak dalece różnić. To też ogólna suma podatków gruntowych dworskich jest o wiele większa, niż włościańskich, bo wedle budżetu z 1898 roku, podatek dworski w Król. polskiem wynosił 1.800 tys. rb., i dodatkowy 400 tys. rb., zaś podatek gruntowy włościański tylko 1.500 tys. rb. i dodatkowy 200 tys. Jeżeli nadto weźmiemy pod uwagę, że od roku 1866 suma podatku, pobieranego od gruntów dworskich, pomimo ciągłej parcelacji majątków, zwiększyła się, a suma podatku z ziem włościańskich, przeciwnie, spadła, oraz że ziemia w Królestwie polskiem, jak to wykazały obliczenia p. A. Suligowskiego, jest znacznie wyżej opodatkowana od najlepszych gruntów w Cesarstwie, to — konkluduje p. Radziszewski — zrozumieliśmy się, jak dalece pożądaną byłaby reforma obowiązującego u nas systemu podatkowego gruntowego, i to tem prędsza, że rolnictwo przechodzi ciężkie przesilenie.

Gubernialne komitety ochrony leśnej, przy stosowaniu świeżo wprowadzonego ustawodawstwa leśnego, starają się o to, jak świadczy *Słowo war.*, aby kontrakty o sprzedaż lasu, zawarte przed wprowadzeniem rzeczzonego ustawodawstwa do Królestwa, mogły być wykonane w całości. Rozumne i ze wszelkich miar na uznanie zasługujące dążenie to wprowadza się w czyn w sposób następujący: Komitety ochrony leśnej żądają, aby właściciel lasu, którego np. część na zupełne wyrąbanie sprzedana została, przedstawił plan gospodarstwa leśnego na całość leśnej przestrzeni. Po rozpoznaniu takiego planu, przy zatwierdzeniu tegoż, pozwala się na wyrąbanie sprzedanej części lasu stosownie do warunków kontraktu, pod warunkiem, że przestrzeń ta po wycięciu w pewnej kolejności lat zalesiona zostanie, i że rąbanie pozostałej części lasu rozpocznie się dopiero wtedy, gdy na to przyjdzie kolej, planem leśnym wskazana.

Rozmaitości.

„*Rolnika*“ nr. 4 z 28 b. m. zawiera: W sprawie zakupu żużli Thomasa. — Doświadczenia polowe w Baszni w r. 1897/98. Rok V. (Doświadczenia z nawozami sztucznymi, z obornikiem, oraz doświadczenia porównawcze z odmianami ziemniaków) przeprowadził i opracował Leon Moszyński. — † Stefan hr. Zamoyński. — Z praktyki gospodarskiej: W sprawie opasu krów, podał M. Szczepański; W sprawie handlu drobiem, podał Józef Śniadowski. — Sprawy Towarzystwa. — Kronika. — Drobne wiadomości. — Pytania i odpowiedzi (Maka ziemniaczana). — Odpowiedzi od Redakcyi. — Wiadomości handlowe.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.